

RATOWNIK WRACA DO GRY

W czasie dzisiejszej uroczystości podpisania kontraktu na samobieżne moździerz Rak i umundurowania szef MON Mariusz Błaszczak poinformował o zatwierdzeniu przez jego resort dokumentów dotyczących zakupu okrętu ratowniczego Ratownik.

Jak poinformował minister Błaszczak, zatwierdzenie nowej dokumentacji nastąpiło po rozmowach z prezydentem z prezydentem Andrzejem Dudą. Choć MON nie ujawnia szczegółów, to należy spodziewać się, iż decyzja ministra otworzy drogę dla Inspektoratu Uzbrojenia do rozpoczęcia postępowania w sprawie pozyskania okrętu, a następnie - po jego finalizacji - złożenie zamówienia w przemyśle stoczniowym.

Minister [@mbłaszczak](#): rozmawiałem z [@prezydentpl](#) o [#MarynarkaWojenna](#) i jej wzmocnieniu. Zatwierdziłem dokumenty o zamówieniu okrętu [#Ratownik](#).

— Ministerstwo Obrony Narodowej (@MON_GOV_PL) [May 22, 2020](#)

W trakcie poprzedniej umowy, podpisanej w końcu 2017 roku za kwotę 755 mln zł, zadanie miało realizować konsorcjum w składzie PGZ S.A. (lider), PGZ Stocznia Wojenna, Stocznia Remontowa Nauta oraz Ośrodek Badawczo Rozwojowy Centrum Techniki Morskiej. Ostateczny projekt jednostki został zatwierdzony w lutym bieżącego roku. W efekcie miał powstać okręt o długości 95 m, szerokości maksymalnej 18,8 m, zanurzeniu 5 m, prędkość maksymalną 16 w i wyporności około 6000 ton. Jego wyposażenie miały stanowić:

- Kompleks nurkowy do prowadzenia prac na dużych głębokościach (nurkowania satutowane) oraz leczniczej dekompresji uratowanych członków załóg okrętów podwodnych;
- System obserwacji podwodnej;
- Bezzałogowe pojazdy podwodne;
- Urządzenie dźwigowe o dużej nośności i operacyjności;
- Systemy gaśnicze do zwalczania pożarów;
- Systemy dezaktywacji i dezynfekcji;
- Lądowisko dla śmigłowców;
- Kompleks medyczny.

Dzięki temu wyposażeniu okręt miał być zdolnych do udzielanie pomocy i ratowania załóg uszkodzonych okrętów podwodnych; prowadzenia prac podwodnych na różnych głębokościach, w tym z możliwością prowadzenia nurkowań satutowanych; poszukiwania i wydobywania zatopionej techniki wojskowej; gaszenie pożarów jednostek pływających oraz wykonywania zabiegów dezaktywacji i dezynfekcji w przypadku użycia broni masowego rażenia.

Czytaj też: [Kontrakt na „Ratownika” anulowany. Jest decyzja MON](#)

24 kwietnia, około dwa miesiące po ostatecznym zatwierdzeniu projektu Inspektorat Uzbrojenia anulował kontrakt argumentując to przedłużającym się procesem realizacji i deklarowanym przez wykonawcę wzrostem kosztów umowy. Nie jest jasne jaki to miało to związek z cięciami związanymi z epidemią. Jednakże, już w momencie anulowania tamtej umowy Inspektorat Uzbrojenia twierdził, że będzie dążył do wznowienia projektu tak szybko jak to będzie możliwe.

Po, chwilowej jak się okazuje, rezygnacji z Ratownika pojawiły się też obawy ze strony związków zawodowych co do przyszłości stoczni PGZ Stocznia Wojenna, zwłaszcza biorąc pod uwagę, że unieważnienie wcześniejszego postępowania na Ratownika zbiegło się w czasie z wyborem oferty patrolowca dla Straży Granicznej w stoczni francuskiej.

Czytaj też: [Solidarność: PGZ SW grożą zwolnienia grupowe](#)

Choć szczegóły programu Ratownik w nowej postaci nie są znane, to można spodziewać się, iż MON będzie dążył do skierowania zamówienia do krajowego przemysłu stoczniowego. To z kolei może stanowić szansę dla PGZ Stocznia Wojenna. Już w momencie anulowania ostatniego kontraktu na ten okręt rzecznik IU mjr Krzysztof Płatek informował: "Ministerstwo Obrony Narodowej niezmiennie stoi na stanowisku, że w proces budowy nowego okrętu ratowniczego powinny zostać zaangażowane polskie podmioty przemysłowe i badawczo-naukowe posiadające wiedzę i doświadczenia w zakresie budowy platformy i integracji systemów okrętowych".